

Wyniki wyborów w Chińskiej Republice Ludowej

PEKIN PAP. 19 czerwca odbyło się posiedzenie Centralnej Ludowej Rady Rządowej, na którym referat o wynikach wyborów do terenowych zgromadzeń przedstawiciele ludowych wygłosili sekretarz Centralnej Komisji Wyborczej Chińskiej Republiki Ludowej Den Siao-pin. Mówca stwierdził, że w głosowaniu wzięło udział 278.093.100 osób, tj. 85,83 proc. wszystkich wyborców.

Wybrano 5.669.144 delegatów do zgromadzeń terenowych, w tym 17,31 proc. stanowią kobiety.

Chiny liczą ponad 600 mln ludności

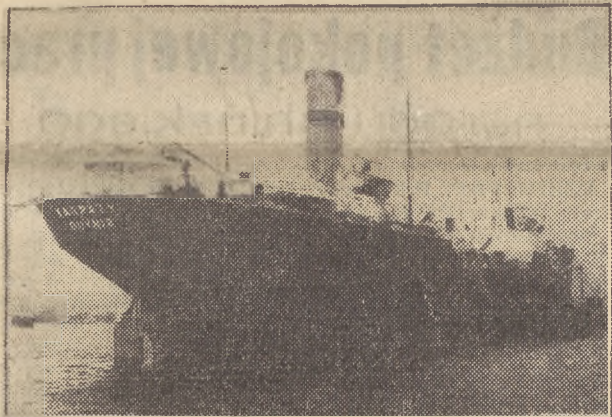
Jednocześnie z wyborami dokonano powszechnego spisu ludności Chin. Według danych organizacji, które zajmowały się przeprowadzeniem spisu, stan ludności Chin w dniu 30 czerwca 1953 roku wynosił 601.912.371 osób.

M/t „Karpaty” wykonał plan półroczny

Tankowiec „Karpaty” znał jest w naszej flocie jako wielokrotny „statek-przodownik”. Jego załoga walczy o fiarność o plan, o zmniejszenie kosztów własnych.

W jednym tylko rejsie nr 31 „Karpaty” zaoszczędziły dzięki racjonalnej gospodarce materiałowej prawie 150 ton paliwa. M/t „Karpaty” wychodził z Konstancy do Chin Ludowych w podróży 32, wykonał swój plan II kwartału, uzyskując 105,3 proc. w tonach i 108,8 proc. w tonomilach.

Tankowiec „Karpaty” wykonał równocześnie swój plan przewozu przewidziany na pierwsze półrocze br. w 100 proc. w tonach i w 132 proc. w tonomilach.



M/t „Karpaty”.

Konferencje partyjne

W KARTUZACH

20 bm. przy udziale 122 delegatów odbyła się w Kartuzach powiatowa konferencja partyjna.

W konferencji wzięli udział: zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR tow. Starost, kierownik wydziału organizacyjnego KW PZPR tow. Wierzyński, kierownik wydziału administracyjnego KW PZPR tow. Osowski.

Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KP PZPR tow. Berezicki.

Konferencja dokonała wyboru nowego Komitetu Powiatowego. I sekretarzem KP wybrany został tow. Berezicki, sekretarzami tow. tow. Czyszak i Sek.

W ELBLĄGU

W powiatowej konferencji partyjnej w Elblągu, która odbyła się 20 bm., wzięło udział 139 delegatów. Na konferencji obecni byli: starszy instruktor KC PZPR tow. Jerzy Cieślarski, kierownik wydziału propagandy KW PZPR tow. Stefania Socha oraz I sekretarz KM PZPR tow. Julian Kasperkiewicz.

Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KP PZPR tow. Marian Szczubura.

Konferencja wybrała nowy komitet powiatowy. I sekretarzem został tow. Marian Szczubura, sekretarzami tow. tow. Ignacy Michalowski i Wincenty Dziak.

W DZIELNICY

GDANSK - WRZESZCZ

20 bm. odbyła się konferencja partyjna. Dzielnicy Gdańsk - Wrzeszcz.

W konferencji, w której uczestniczyło 147 delegatów, wzięli udział: członek KC PZPR tow. Roman Gajdzik, członek egzekutywy KW PZPR tow. Rećko oraz zastępca kierownika wydziału

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 146 (2380)

GDANSK, WTOREK 22 CZERWCA 1954 R.

CENA 20 GR.

Naszą pracą i walką o pokój zapewnimy nieustanny wzrost dobrobytu i kultury

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza na wielkim festynie ludowym w Opolszczyźnie z okazji zakończenia „Dni Oświaty Książki i Prasy”

WARSZAWA PAP. 20 bm. z okazji zakończenia „Dni Oświaty Książki i Prasy” odbył się na Opolszczyźnie wielki festyn ludowy. W czasie festynu wygłosił przemówienie Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, który powiedział m. in.:

Obywatele, bracia, chłopie, młodzieży! W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej po zdrowiam dziesiątki tysięcy mieszkańców tej ziemi, zebranych dziś w historycznym miejscu ziemi opolskiej.

Ziemia ta torowała sobie drogę do dni dzisiejszych poprzez lata walki z uciskiem narodowym i wyzyskiem społecznym, poprzez powstania chłopów wieki XVIII/XIX i powstania robotniczo-chłopskie lat 1919, 1920 i 1921.

Poprzez niezmordowaną i uporczywą walkę setki i tysiące bezimiennych bojowników, chłopów i robotników, nauczycieli, pisarzy, poprzez pełną uporczywości i bohaterstwa walkę — prosty, wierny polski lud torował sobie drogę do dnia pełnego triumfu. Dziś lud polski jest prawowitym gospodarzem zjednoczonej ojczyzny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jakże daleko odeszliśmy już od owych czasów, o których pisał chłop-poeta tej ziemi, bojując polskość Jakub Kanin:

„Bo najsrońsza z klesk, co gniebi, co gdzieś z piekła wysłała, co Słazaków w wiezy mola, by ich zgubić — to ciemnota...”

Te najsrońsza kleska zdołałmy już pokonać. Dziś nie ma już na naszej ziemi ani fabryczny.

O wielkim przełomie kulturalnym, który dokonał się na wsi śląskiej, najlepiej świadczy liczba uczestników konkursów czytelniczych — przejaw ogromnej i wciąż rosnącej chłonności kulturalnej szerokich mas.

Ale nie ogranicza się ten przełom i nie może ograniczać do samej tylko sprawy życia kulturalnego. Wspaniały rozwój kulturalny jest nie rozłącznym zjawiskiem z ogólnym podniesieniem się dobytu wsi i z walką o dalszy rozwój produkcji rolnej. II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysunął sorawie walki o wszechstronny rozwój rolnictwa jako czołowe zadanie całego narodu.

Referat sprawozdawczy złożył sekretarz KD Wrzeszcz tow. Jan Bakowski.

Konferencja dokonała wyboru nowego Komitetu Powiatowego. I sekretarzem KD Wrzeszcz wybrany został tow. Jan Bakowski, sekretarzem tow. Marian Kotas.

Architekci zagraniczni w Gdańsku



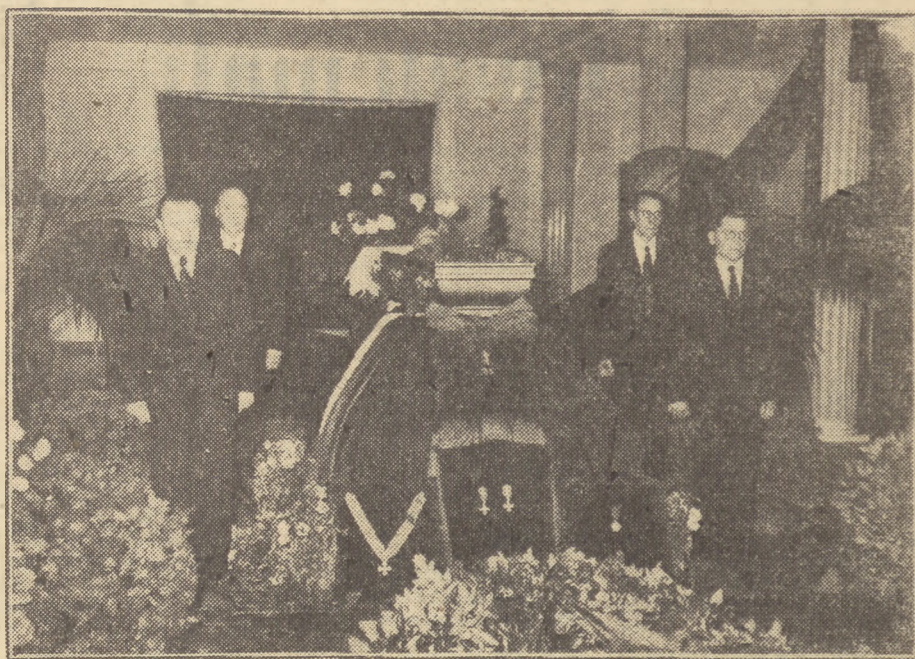
Architekci z 22 krajów, którzy brali udział w międzynarodowym spotkaniu architektów i dzielnicy samorządowych w Warszawie, zwiedzili w ub. niedzielę Gdańsk, zapoznając się z planem rozbudowy miasta oraz z dotychczasowymi osiągnięciami w odbudowie naszej morskiej stolicy.

Na zdjęciu: architekci na starym mieście w Gdańsku. W grupie tej znajduje się b. prezes Hinduskiego Instytutu Architektury, członek królewskiego Instytutu Architektów Brytyjskich — Homi Dalas oraz artysta-plastyk węgierski — Cumi Dalas, oprowadzani przez przewodniczącego Prezydium MRN Gdańska, tow. Szmidt.

Fot. Z. Kosycarz.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

U trumny tow. Zygmunta Modzelewskiego



I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Marszałek Sejmu PRL, Prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Jan Dembowski pełnią wartę honorową przy trumnie Zygmunta Modzelewskiego. Foto — CAF.

Pogrzeb tow. Zygmunta Modzelewskiego

WARSZAWA PAP. Dnia 21 czerwca 1954 roku odbył się w Warszawie pogrzeb Zygmunta Modzelewskiego, członka KC PZPR, członka Rady Państwa, członka prezydium PAN, rektora Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR.

O godzinie 12 do sali kolumnowej Rady Państwa, gdzie znajduje się trumna ze zwłokami Zygmunta Modzelewskiego przybyli: I sekretarz KC PZPR Bolesław

Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z Prezesem

Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele. Następuje moment wyprowadzenia zwłok na cmentarz. Wśród głębokiej ciszy rusza kondukt żałobny.

Przy dźwiękach marsza żałobnego główną aleją cmentarną ciągnie kondukt żałobny.

Trumnę niosą na ramionach najbliżsi współpracownicy Zygmunta Modzelewskiego i jego wychowankowie — pracownicy nauki i słuchacze Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR.

Za trumną postępuje rodzina zmarłego, kierownicy partii i rządu z I sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, liczni współpracownicy pracy i walki Zygmunta Modzelewskiego.

Przed trumną niesione są dziesiątki wieńców: Na purpurowych, aksamitnych poduszkach — insygnia najwyższych odznaczeń państwowych nadanych Zygmunta Modzelewskiemu za wybitne zasługi położone w długoletniej walce w szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego i w budownictwie Polski Ludowej.

Cała, duża aleja cmentarna idzie obrym kondukt żałobny.

Nad otwartą mogiłą w Alei Zasłużonych wśród głębokiej ciszy i skupienia zgromadzeni przemawia Przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR Aleksander Zawadzki. (Tekst przemówienia podajemy obok).

W imieniu pracowników nauki żegna zmarłego Marszałek Sejmu PRL, prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. Jan Dembowski. (Przemówienie podajemy obok).

Kompania honorowa Wojska Polskiego, prezydent orkiestry gra Międzynarodówkę.

Grobowiec pokrywa się wienieciami, kwiatami i zieleńką.

Przemówienie Marszałka Sejmu PRL prof. Jana Dembowskiego

Z głębokim wzruszeniem i żalem żegnamy w imieniu polskich pracowników nauki profesora doktora Zygmunta Modzelewskiego, drogiego koleżę z naszego życia i twórcę, którego postać i twórczość stały się dla nas wzorem i inspiracją. Z jego udziałem powstawały nowe formy organizacyjne nauki polskiej. Był pionierem zasad planowości i zespółowości prac badawczych, przewidywania stanu rozproszania badań.

Te dążenia przesyłały je go wielostronna działalność. Jego praca, idee i rozum, jego sprawiedliwy i przynajmniej stosunek do ludzi zyskały mu szacunek i serca współtowarzyszy walki, licznych uczonych i szerokiego społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci.

Wyjazd delegacji CRZZ do Berlina

WARSZAWA PAP. W dniu 19 bm. w późnych godzinach wieczornych opuściła Warszawę, udając się do Berlina w celu wzięcia udziału w obradach Europejskiej Konferencji Związków Zawodowych w sprawie bezpieczeństwa i pokoju w Europie, delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Delegacji przewodniczy sekretarz CRZZ Zofia Wasilkowska.

Żegnamy niezapomnianego towarzysza naszych walk i zwycięstw

Przemówienie Przewodniczącego Rady Państwa tow. Aleksandra Zawadzkiego

Towarzysze i Obywatele! Żegnamy dziś niezapomnianego towarzysza naszych walk i zwycięstw przedwczesną śmiercią niezłomnego bojownika proletariackiej idei socjalizmu, jednego z najbar dziej zasłużonych i utalentowanych budowniczych Polski Ludowej.

Z 54 lat swego życia Zygmunta Modzelewskiego 37 lat poświęcił walce o socjalizm. Jako siedemnaścieletni młodzieniec stanął pod sztandarami Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy — rewolucyjnej partii polskiej proletariatu. Od tamtej chwili, na wszystkich posterunkach, na które kierowała go partia, służył wielkiej idei komunizmu, sprawie klasy robotniczej, której był wiernym synem.

Działacz Komunistycznej Partii Polski, z jej ramienia pełniący odpowiedzialne funkcje w ruchu związkowym i spółdzielczym, członek Centralnego Wydziału Zawodowego KPP i jej redakcji centralnej, kierownik Obwodu Śląsko - Dąbrowskiego KPP — tow. Modzelewski wniósł w każdą zleconą mu pracę cały zapał, hart i oddanie komunisty.

Znał go cele więzienne Lublina, Czesochów, Warszawy, Krakowa. Ale za każdym razem powracał do szeregu walczących, ożywionych niezlomną wiarą w zwycięstwo sprawy robotniczej.

Znalazł się na emigracji we Francji, Zygmunta Modzelewskiego, staje w szeregach francuskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, rozwija wśród polskiej emigracji robotniczej szeroką działalność w duchu braterskiej solidarności z robotnikami francuskimi. Zyskuje sobie miłość Polonii, przyjaźń i szacunek francuskich towarzyszy. Pracuje jako sekretarz Centralnej Sekcji Polskiej przy KC Komunistycznej Partii Francji. Na konferencji KPP w Lyonie wybrany zostaje członkiem jej Komitetu Centralnego.

Po katastrofie wrześniowej, kiedy naród polski znalazł się pod okrutną okupacją hitlerowską — Zygmunta Modzelewskiego jest w Związku Radzieckim wśród tych polskich patriotów i demokratów, którym nieomylnie drogowskaz nauki marksizmu-leninizmu oraz głębokie doświadczenie polityczne wyznacza jedyną drogę, wiedzącą niezawodnie do odbudowania niepodległości ojczyzny.

— drogę oparcia walki narodowo - wyzwolenczej i społecznej o sojusz ze Związkiem Radzieckim. Nikt z nas, którzyśmy wtedy brali udział w pracy Związku Patriotów Polskich, w budowaniu polskich sił zbrojnych w ZSRR — nie zapomni wkładu, jaki w to wniósł jasny i wnikliwy umysł, znajomość spraw i ludzi oraz głęboki patriotyzm towarzysza Modzelewskiego.

Armia Radziecka wyzwoliła Polskę. Cel wielu dzieł życia — wyzwolenie polskiego narodu — stał się rzeczywistością. Zygmunta Modzelewskiego, żołnierza partii, stał się doniosłej pracy państwowej. Pierwszy ambasador Polski Ludowej w Moskwie — brał czynny udział w opracowaniu historycznego paktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, paktu, który legł u fundamentów naszej nowej polityki zagranicznej. Następnie przez szereg lat, jako wiceminister i minister spraw zagranicznych, Zygmunta Modzelewskiego godnie reprezentował na arenie międzynarodowej wolny naród polski, umacniał sojusz polsko - radziecki, wespół z dyplomacją Związku Radzieckiego i wszystkich bratnich krajów demokracji ludowej walczył o zachowanie i umocnienie pokoju na świecie.

Kiedy ciężka choroba zmusiła tow. Modzelewskiego do opuszczenia posterunku w MSZ ani na chwilę nie zaprzestaje on służby partii o raz pracy dla Polski Ludowej. W Radzie Państwa nie jeden raz mieliśmy okazję podziwiać przenikliwość jego myśli, gruntowną znajomość materiału i sytuacji, wierność zasadom partii i naszego państwa ludowego. Z zapałem poświęcał się tow. Modzelewski pracy w Polskiej Akademii Nauk oraz w Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR. Ze szczególną troską dbał o to, aby instytut oddziaływał szeroko na cały świat nauki polskiej. W Polskiej Akademii Nauk potrafił znaleźć wspólny język z ogółem uczonych polskich, wzbudzać w nich zrozumienie i zapał dla udziału nauki polskiej w budownictwie socjalistycznym, był budowniczym Frontu Narodowego na tym niestety ważnym odcinku naszego życia.

Przedwczesna śmierć tow. Zygmunta Modzelewskiego pozostawia bolesną lukę w naszych szeregach.

Odszedł od nas działacz partyjny i państwowy dużej skali. Odszedł od nas wybitny człowiek — taki człowiek, jaki wyrósł na polu walki o wielką ideę. Odszedł od nas jeden z żelaznych gwardii, który przez szereg dziesięcioleci nieśli przed polską klasą robotniczą, przed masami ludowymi Polski dumnie wzniesiony czerwony sztandar komunizmu.

Odszedł od nas żołnierz klasy robotniczej — w chwili, gdy sprawa, o którą walczył, świeży zwycięsko swe pierwsze 10-lecie, gdy pod sztandarem, którego był jednym z chorążych, skupił się naród polski.

Odchodził od nas na zaw sze, pozostawiając nam po sobie, tow. Zygmuncie, rzecz cenną i niezatartą — wzór życia bojownika — komunisty, działacza partyjnego i państwowego — do ostatniej chwili życia, do ostatniego tchu wiernego sprawie swej klasy i swej ojczyzny.

Chylimy czoło przed Twoją trumną, towarzyszu tyłu walk, przeżyć i trudów, pogrzebiemy w głębokim żalu. Pamiętaj o Tobie — będzie żyła wśród nas, wśród ludzi pracy wznoszących gmach polskiej socjalistycznej, będzie nam towarzyszyła w dalszych walkach i zmaganiach o coraz lepszy byt i szczęście naszego narodu.

Żegnaj drogi, niezapomniany nasz tow. Zygmuncie.

Amerykańska agresja w Gwatemali

„Oczekiwałem od pewnego czasu takich wydarzeń” — oświadczył przywódca demokratów w amerykańskiej Izbie Reprezentantów, Mac Cormick — na wieść o wtargnięciu do Gwatemali terytorium sąsiadującego z nią Hondurasu obcych wojsk, na których czele stoi zdrajca narodu gwatemalskiego, Castillo Armas.

Czyżby Mac Cormick miał jakieś zdolności odgadwania przyszłości? Nie. Mac Cormick jest po prostu jednym z tych amerykańskich polityków, którzy nie szczędzą wysiłków by doszło do wydarzeń, których jesteśmy dziś świadkami. Jest jednym z tych, którzy stoją za kulami zbrojnej napaści, której ofiarą pada 3-milionowy naród gwatemalski.

A historia tej napaści zaczęła się grubo wcześniej niż 18 czerwca 1954 roku. Zaczęła się ona już przed laty, a dokładnie mówiąc w 1944 roku. Wówczas to w wyniku powstania ludowego obalona została w Gwatemali dyktatura Jorge Ubico, nędznej marionetki, całkowicie podporządkowanej amerykańskiemu monopolowi, a przede wszystkim monopolowi United Fruit Company. Monopol ten posiadał 25 proc. całej ziemi ornej w Gwatemali, miał do swej wyłącznej dyspozycji 3 wielkie porty tego kraju i do eksploatacji upraw bananowych w Gwatemali ciągnął zyski znaczące przewyższające cały budżet tego kraju.

W tym dziesięcioletnim okresie, United Fruit Company zorganizował kilkadziesiąt spisków wymierzonych przeciwko rządowi Gwatemali.

Wściekłość amerykańskich imperialistów doszła jednak do zenitu dopiero wówczas, gdy w wyniku wyborów przeprowadzonych w 1950 roku prezydentem Gwatemali został Jacobo Arbenz, polityk burżuazyjny, lecz stojący na gruncie prawa Gwatemali do niezależnego bytu.

Pod naciskiem mas ludowych rząd Arbenza przystąpił do realizowania pewnych reform społecznych, a w tym również reformy rolnej, w wyniku której rozdzielono między chłopów 83 tys. ha gruntów należących do United Fruit Company placąc zresztą amerykańskiej spółce odpowiednie odszkodowanie.

Waszyngton postanowił bronić interesów grupki kapitalistów. Wstąpiła do Izby Reprezentantów, Mac Cormick — na wieść o wtargnięciu do Gwatemali terytorium sąsiadującego z nią Hondurasu obcych wojsk, na których czele stoi zdrajca narodu gwatemalskiego, Castillo Armas.

Co ma piernik o wiatrak — spyta czytelnik. O toż ma. Rezolucja „antykomunistyczna” miała, w myśl intencji jej autorów, stworzyć podstawy dla ingerencji USA w wewnętrzne sprawy krajów Ameryki Łacińskiej, a w danym wypadku w sprawę Gwatemali. Rząd Arbenza jest wprawdzie rządem gwatemalskiej burżuazji narodowej, ale nie prostszego jak oskarżyć go o komunizm, jak oskarżyć go o „zagrożenie” innym państwom Ameryki Łacińskiej, np. sąsiadującemu Hondurasowi, i w ten sposób znaleźć pretekst do jawnej interwencji. Te cele rezolucji „antykomunistycznej” zamaskował w Caracas minister spraw zagranicznych Gwatemali, Toriello, stwierdzając wręcz, że rezolucja „antykomunistyczna” stanowić będzie „próbę zdławienia wszelkiego przejawu niezawisłości narodowej i gospodarczej”.

Ocena ministra Toriella znalazła pełne potwierdzenie w wydarzeniach ostatnich dni. Wydarzenia te to stały poprzedzające dziką na gonik Waszyngtonu przeciwko Gwatemali, którą „oskarżono” o rzekome sprowadzanie broni z krajów „za żelaznej kurtyny”, jak gdyby suwerenne państwo nie miało prawa sprowadzać broni dla wyposażenia swej armii. Następnie zostały podpisane układy wojskowe pomiędzy USA a Hondurasem i Nikaragą. Z kolei USA dostarczyły poważnych ilości broni obu tym krajom oraz próbowały zmoutować wspólną interwencję wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej, przeciw Gwatemali. Ale tu amerykańscy awanturnicy wojenni natrafili na poważne trudności, zważywszy, że rządom krajów Ameryki Łacińskiej

nie uśmiechało się przystąpienie do wojny w imię banalnych interesów władcy USA.

Zdenerwowany postawą swych „sojuszników” Dulles oświadczył, nie owijając w bawełnę, że „jeśli próby kolektywnej działalności przeciwko Gwatemali nie odniosą skutku, to Stany Zjednoczone same podejmą interwencję”.

Jak to bywa w zwyczajach amerykańskich agresorów, nie wystąpili oni pod flagą USA. Przed czterema laty, w Korei, firmowali oni swą napaść flagą ONZ, dziś firmują napaść w Gwatemali sztytem paru zdrajców narodu gwatemalskiego, mających swą siedzibę w Hondurasie.

Napadając na Gwatemalę amerykańscy imperialiści chcą upiec dwie pieczenie przy jednym wojennym ogniu: zmusić do bezwzględnej uległości naród gwatemalski, a jednocześnie zaskarżyć inne narody Ameryki Łacińskiej, wskazując im, co czekałoby je, gdyby próbowały zerwać pięta monopolistycznej niewoli.

Lud Gwatemali porwał za broń, by odeprzeć agresora. W jego bohaterstwie walce towarzyszą mu gorące uczucia wszystkich narodów, które w brutalnej agresji przeciwko narodowi gwatemalskiemu widzą całą zbrodniczość imperializmu. Widzą, że imperializm amerykański nie waha się rozpętać wojnę, byleby tylko ratować swoje krociowe zyski z eksploatacji bogactw innych narodów. Narody świata z oburzeniem piętnują haniebną agresję imperialistów.

Konferencja w Sztokholmie na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych

SZTOKHOLM (PAP). Dnia 19 bm. rozpoczęła się w Sztokholmie Międzynarodowa Konferencja na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, zwołana z inicjatywy grupy francuskich działaczy społecznych. Obrady konferencji zakończą się 23 czerwca.

Na konferencję przybyło przeszło 250 osób z 40 krajów, w tym z Japonii, Chińskiej Republiki Ludowej, Indii, Syrii, Libanu, Francji, Polski, Czechosłowacji, Anglii, Włoch i Brazylii.

W obradach bierze udział delegacja działaczy społecznych z ZSRR.

Komunikat sekretariatu konferencji stwierdza:

Konferencja przestudiowała możliwość polepszenia stosunków międzynarodowych przy pomocy rokowań pokojowych oraz rozwój wymiany ekonomicznej i kulturalnej.

W skład delegacji, które przybyły na konferencję — stwierdza dalej komunikat — wchodzi politycy reprezentujący różne poglądy polityczne.

Na posiedzeniu sobotnim odczytano depesze powitalne przesłane konferencji przez b. premiera Francji J. Paul-Boncoura, b. premiera Włoch F. Parriego, b. premiera Japonii T. Katajama i znanego pisarza francuskiego, laureata nagrody Nobla Francois Muriaca. Depesze powitalne przesyłała także grupa członków Angielskiej Partii Pracy.

Następnie dokonano wyboru Biura Konferencji, w

Święto lotnictwa radzieckiego

MOSKWA PAP. 20 czerwca naród radziecki uroczystie obchodził tradycyjnie święto — dzień lotnictwa ZSRR.

O godz. 12 w południe mieszkańcy na trybunie centralnego aeroklubu ZSRR im. Czkałowa zajęli, owacyjnie witani przez zebranych przywódców partii komunistycznej i kierowników rządu radzieckiego.

Wysoko nad głowami zromadzonych ukazują się samoloty — poczy sztandarowe. Nad pierwszym samolotem powiewa flaga z portretami Lenina i Stalina. Za nim harmonijnie posuwają się w powietrzu samoloty z flagami wojskowych sił powietrznych ZSRR.

Związkowcy krajów Europy obradują w Berlinie nad zapewnieniem bezpieczeństwa i podniesieniem stopy życiowej mas pracujących

BERLIN PAP. W dniu 20 bm. rozpoczęły się w Berlinie obrady konferencji związków zawodowych krajów europejskich. Konferencja ta, zwołana przez Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych, ma na celu omówienie roli i zadań zw. zaw. w dziele ustanowienia stosunków pokojowych między wszystkimi krajami Europy, jako gwarancji zapewnienia bezpieczeństwa

i podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

W obradach bierze udział ponad 600 delegatów z 31 krajów. Przeszło 80 proc. uczestników konferencji przybyło z krajów kapitalistycznych. Wielu delegatów reprezentuje związki zawodowe nie zrzeszone w Światowej Federacji Związków Zawodowych. Przybyli nadto liczni goście z krajów pozaeuropejskich, w tym z Chin, państw Ameryki Południowej oraz Afryki. Na czele delegacji polskiej stoi Zofia Wasilkowska, sekretarz CRZZ. Na otwarcie konferencji obecny był premier rządu NRD Otto Grotewohl.

Obrady zagał przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych H. Wanke. Do prezydium wybrano m. in. premiera NRD Otto Grotewohla jako gościa honorowego, sekretarza generalnego SFZZ Louis Sallanta, wiceprzewodniczącego SFZZ Alain le Leaps, sekretarza WCSPS A. Szweczenkę. Polskie związki zawodowe reprezentuje w prezydium Zofia Wasilkowska.

Zasadniczy referat wygłosił Louis Sallant. Po przemówieniu powitalnym premiera Grotewohla rozpoczęła się dyskusja nad referatem Louis Sallanta. Referent wyraził nadzieję, że przedstawiciel Luksemburga — Grandgenet oraz przedstawiciel Czechosłowacji Tesla.

Obrady konferencji trwają.

Wszyscy obywatele Gwatemali staną do walki w obronie ojczyzny

Przemówienie radiowe prezydenta Arbenza

NOWY JORK PAP. Prezydent Gwatemali Arbenz wygłosił przez radio przemówienie, w którym wezwał robotników i chłopów, aby stanęli do walki przeciwko zabiorcom, w obronie wolności Gwatemali.

Jak podkreślił prezydent Arbenz, agresorzy wtargnęli do departamentów: Barrios i Chicamula. Prezydent stwierdził, że Stany Zjednoczone, Nikaragua i Honduras udzielają pomocy oddziałom zbrojnym, które wtargnęły na terytorium Gwatemali, oraz wyraził przekonanie, że armia Gwatemali pokona napaśników.

„Przestępstwo” nasze — o-

świadczył prezydent — polega na tym, że przeprowadziliśmy reformę rolną wymierzoną przeciwko imperialistycznym trustom. „Przestępstwo” nasze polega także na tym, że jesteśmy patriotami i bronimy niezawisłości naszej ojczyzny.

„Nikt w Gwatemali — powiedział Arbenz — nie zgodzi się na utratę wolności i na obalenie reżimu demokratycznego.

„Napaśnicy — oświadczył prezydent Arbenz — zapowiedzieli, że 25 czerwca wkroczą do stolicy Gwatemali. Ale nie zdobędą oni stolicy ani 25 czerwca, ani później. Wrogowie nasi nigdy nie brali pod uwagę jednego bardzo doniosłego czynnika, a mianowicie woli i siły narodu”.

W zakończeniu prezydent Arbenz wyraził przekonanie, że wszyscy obywatele Gwatemali staną do walki w obronie ojczyzny.

NADZWYŻAJNE POSIEDZENIE RADY BEZPIECZEŃSTWA W SPRAWIE GWATEMALI

NOWY JORK PAP. W nie dziele wieczorem rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane na żądanie Gwatemali w związku ze zbrodniczą inwazją na ten kraj.

W imieniu rządu Gwatemali przemawiał: Eduardo Castillo - Arriola. Oświadczył on, że obecna wojna doprowadziła się zbrodni inwazji na Gwatemalę. Fakt ten wywołał oburzenie i zaniepokojenie na całym świecie.

Castillo - Arriola wskazał na to, że agresja na Gwatemalę

Budżet pokojowej pracy narodu chińskiego

PEKIN PAP. Prasa chińska opublikowała komunikat o posiedzeniu Centralnej Rady Rządowej, poświęconemu budżetowi Chińskiej Republiki Ludowej na rok 1954.

Referat o projekcie budżetu państwowego ChRL na rok 1954 wygłosił wicepremier i minister finansów Den Siao-pin. Omówił on wyniki wykonania budżetu państwowego w roku 1953 oraz projekt budżetu na rok bieżący.

Mówca stwierdził, że globalna produkcja przemysłowa i rolna Chin pod względem wartości i w cenach nie zmieniła się w tym okresie o 28 proc.

Przechodząc do omówienia projektu budżetu państwowego na rok 1954 Den Siao-pin wskazał, że część dochodów budżetu na rok 1954 wyraża się sumą 274.708.600 milionów juanów, zaś wydatki — sumą 249.457.800 milionów juanów.

Na potrzeby budownictwa gospodarczego przeznaczona jest 113.227 miliardów juanów, to jest 45,39 proc. wszystkich wydatków. Stanowi to o 31,63 proc. więcej niż w roku 1953.

Placa robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych zwiększy się przeciętnie o 5,2 proc. Zdolność nabywcza ludności wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 13,8 proc.

Podkreślając następnie, iż rząd Chińskiej Republiki Ludowej prowadzi konsekwentną politykę budownictwa państwowego, Den Siao-pin stwierdził, że w celu zabezpieczenia pokojowej pracy narodu chińskiego przeznaczona jest na potrzeby obrony 52.650 miliardów juanów, to jest 21,1 proc. wydatków budżetu państwowego.

Przechodząc do omówienia projektu budżetu państwowego na rok 1954 Den Siao-pin wskazał, że część dochodów budżetu na rok 1954 wyraża się sumą 274.708.600 milionów juanów, zaś wydatki — sumą 249.457.800 milionów juanów.

Na potrzeby budownictwa gospodarczego przeznaczona jest 113.227 miliardów juanów, to jest 45,39 proc. wszystkich wydatków. Stanowi to o 31,63 proc. więcej niż w roku 1953.

Placa robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych zwiększy się przeciętnie o 5,2 proc. Zdolność nabywcza ludności wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 13,8 proc.

Podkreślając następnie, iż rząd Chińskiej Republiki Ludowej prowadzi konsekwentną politykę budownictwa państwowego, Den Siao-pin stwierdził, że w celu zabezpieczenia pokojowej pracy narodu chińskiego przeznaczona jest na potrzeby obrony 52.650 miliardów juanów, to jest 21,1 proc. wydatków budżetu państwowego.

Przechodząc do omówienia projektu budżetu państwowego na rok 1954 Den Siao-pin wskazał, że część dochodów budżetu na rok 1954 wyraża się sumą 274.708.600 milionów juanów, zaś wydatki — sumą 249.457.800 milionów juanów.

Na potrzeby budownictwa gospodarczego przeznaczona jest 113.227 miliardów juanów, to jest 45,39 proc. wszystkich wydatków. Stanowi to o 31,63 proc. więcej niż w roku 1953.

Placa robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych zwiększy się przeciętnie o 5,2 proc. Zdolność nabywcza ludności wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 13,8 proc.

Podkreślając następnie, iż rząd Chińskiej Republiki Ludowej prowadzi konsekwentną politykę budownictwa państwowego, Den Siao-pin stwierdził, że w celu zabezpieczenia pokojowej pracy narodu chińskiego przeznaczona jest na potrzeby obrony 52.650 miliardów juanów, to jest 21,1 proc. wydatków budżetu państwowego.

Przechodząc do omówienia projektu budżetu państwowego na rok 1954 Den Siao-pin wskazał, że część dochodów budżetu na rok 1954 wyraża się sumą 274.708.600 milionów juanów, zaś wydatki — sumą 249.457.800 milionów juanów.

Na potrzeby budownictwa gospodarczego przeznaczona jest 113.227 miliardów juanów, to jest 45,39 proc. wszystkich wydatków. Stanowi to o 31,63 proc. więcej niż w roku 1953.

Placa robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych zwiększy się przeciętnie o 5,2 proc. Zdolność nabywcza ludności wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 13,8 proc.

Wzrost depresji gospodarczej w Japonii

PEKIN PAP. Jak donoszą z Japonii, Biuro Ekonomiczne opublikowało dane świadczące o szybko pogarszającym się stanie zatrudnienia w Japonii. Dotyczy to przede wszystkim przemysłu stoczniowego i węglowego. Ogłoszone sprawozdanie stwierdza, że liczba przedsiębiorstw, które zamknęły w kwietniu, wyniosła 897, tj. o 434 więcej niż w marcu.

Komunikat

IV Sesja Naukowa Politechniki Gdańskiej odbędzie się w dniach 28 i 29 czerwca 1954 r. w gmachach politechniki we Wrzeszczu.

PROGRAM:

28 czerwca o godz. 10 — otwarcie sesji w auli. Referat prof. dr inż. St. Szpora „Badania piorunowe i ochrona odgromowa”. Otwarcie wystawy pod hasłem „Współpraca zakładów PG z gospodarką narodową”.

28 czerwca o godz. 15 oraz 29 czerwca o godz. 9 — posiedzenia w sekcjach:

1. architektury, 2. matematyki i mechaniki stosowanej, 3. fizyki i chemii organicznej, 4. chemii organicznej, 5. technologii organicznej i spożywczej, 6. budownictwa lądowego i mostów, 7. budownictwa wodnego i geologii, 8. ciepłoty, 9. okrętowej, 10. budowy maszyn, 11. technologii maszyn, 12. elektrycznej, 13. łączności.

29 czerwca o godz. 17.30 — posiedzenie plenarne w auli.

Referat prof. mgr inż. arch. W. Tomaszewskiego „Ogólne kryteria w kształtowaniu współczesnych wnętrz okrętowych”.

WYSTAWA

Wystawa p. n. „Współpraca zakładów PG z gospodarką narodową” będzie otwarta w gmachu głównym PG w dniach 28, 29 i 30 czerwca od godziny 9 do 18.

Premier nowego rządu francuskiego



Premier Mendes-France w rozmowie z dziennikarzami.

Rozdźwięki w koalicji bońskiej

Przewodniczący CDU w Hamburgu, Erik Blumenfeld pisze w liście do dziennika „Die Welt”: „Jest rzeczą zrozumiałą, że sfery gospodarcze z zadowoleniem witają każdą próbę, zmierzającą do zmniejszenia napięcia. W tym sensie rozważania dr Pfeiderera są słusze i w żadnym wypadku nie należy ich potępiać”.

Pracownicy przywódcy SPD, pod naciskiem dołów partyjnych, zmuszeni byli również poprzeć projekt Pfeiderera, a Ollenhauer oświadczył, że „nawiązanie normalnych stosunków handlowych z ZSRR ożywiłoby handel zagraniczny Niemiec zachodnich”.

Dr Pfeiderer jest sam kapitalistą. Kapitalistami, a nie rzadko nawet potentatami przemysłowymi, są też ludzie, którzy go poparli. Również partia, której członkiem jest dr Pfeiderer, jest partią burżuazyjną, za którą stoi poważny odłam przemysłowców zachodnio - niemieckich.

Jakże więc — można by zapytać — kapitaliści wypowiadają się za projektem nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych z ZSRR?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Grupa zwolenników handlu z ZSRR składa się z przemysłowców, których interesy były przez wiele lat związane z krajami Europy zachodniej i na skutek amerykańskich postanowień embargoowych zostały całkowicie sparaliżowane.

Wypowiedzi pism wskazują na poważne rozbieżności w łonie koalicji bońskiej. Szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung” stwierdza, że „sprawa Pfeiderera pozostawia głębokie ślady”. Rozbieżności, dotyczące kwestii zasadniczych, wyszły na światło dzienne. Nastąpiło ostre starcie zainteresowanych osób. Zaczęło się poważnie zastanawiać, czy może dużej trwać małżeństwo między CDU a FDP. Dziennik przypomina, że Pfeiderer jest przeciwnikiem układów paryskich - bońskich, które — jak wiadomo — oddają ludność Trizoni na 50 lat w niewolę amerykańską, że głosował w Bundestagu przeciw ich ratyfikacji i że uważa jednocześnie Niemiec za centralne zagrożenie niemieckiej polityki zagranicznej.

Szerokie koła przemysłowców zachodnio - niemieckich powitały z zadowoleniem oświadczenie tow. Malenkowa w sprawie gotowości nawiązania kontaktów gospodarczych i kulturalnych między Niemcami zachodnimi a ZSRR. Pfeiderer oświadczył, że słowa Malenkowa powinny stać się przedmiotem „bezwzględnych i szczególnych narad”.

Podobne stanowisko zajęli inni działacze polityczni i przemysłowcy, którzy rozumieją coraz lepiej, że owa decyzja rządowa pozostaje w związku z interwencją ze strony aliantów”.

Zakaz wyjazdu wywołał odzew w całej prasie. Nawet organ CDU „Tag” musiał przyznać, że w zachodnio - berlińskich kołach gospodarczych „ubolewa się” z powodu zakazu wyjazdu. Zaś hamburska „Welt” stwierdza: „Nie można się oprzeć wrażeniu, że w tym wypadku interesy gospodarcze padły ofiarą politycznych kombinacji...”.

A. GÓRKA

Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza (Dokończenie ze str. 1)

budujących socjalizm, wsparta o siłę naszego wielkiego sojusznika i wielkiego przyjaciela — Związku Radzieckiego, siła całego obozu pokój stanowi niezawodną gwarancję przeciwko tym ciemnym siłom, które chciałyby pograżyć świat w odmęt nowej wojny.

A siła naszych krajów co dzień rośnie.

Ta wspólna siła, która stale rośnie i wspólna nasza praca i walka to zapewnienie także bezpieczeństwa, nie tylko naszym granicom na Odrze i Nysie, naszego rozwoju i stałego wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu.

Bracia chłopie!

W imieniu rządu życzę serdecznie Wam i Waszym rodzinom — kobietom pracującym i młodzieży wiejskiej — chłopom pracującym we wszystkich sferach produkcyjnych, z państwowych przedsiębiorstw rolnych, jak największego powodzenia w Waszej dalszej pracy na roli. W Waszej walce o jak najbłyszczący rozwój, które będą nagrodą Waszego trudu i radością dla całego narodu.

Wyleźmy wszystkie siły, aby zbiorów przeprowadzić w porę i jak najstanności. Waleczmy zdecydowanie z marnotrawstwem, odpiarajmy usiłowania wroga i sabotażysty.

Niech bojowym hasłem chłopskich mas pracujących, ekip łączności klasy robotniczej, młodzieży pomagającej przy zbiorach będzie zawołanie:

„Nie pozwolimy, by zmarował się choćby jeden kłos”. Wtedy będzie więcej zboża dla chłopów, więcej hodowli — więcej chleba i mięsa dla miast!

Niech chłop polski, który swa pracę pomnaża dobrą Ojczyznę!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje socjalizm!

JESTEM WOLNY

...A teraz?...

Nie pytajcie, czy nazwiska osób, występujących w tym opowiadaniu, są autentyczne. Niech wam wystarczy, że prawdziwe są fakty. To one, wzięte z konkretnych przeżyć żyjącego między nami człowieka, dyktowały każde słowo tego opowiadania...

„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Wojewódzki w Warszawie postanowił skazać Andrzeja Witulskiego, syna Mariana, na...“

Nie, to nie pomyłka. Kiedy zapadł wyrok w sprawie Andrzeja Witulskiego, w formale sądowej nie było jeszcze słów: „Polska Rzeczpospolita Ludowa“. Był rok 1951.

Andrzej zwiesił głowę. Stępniał jakby i całe podniecenie rozprawy zamknęło się nagle w dźwięk, natrętnym pytaniu: pięć lat i miesiąc — ile to będzie dni?... Nie patrzył w stronę ław dla publiczności. Tam siedziała

Potrząsnęła głową z niedowierzaniem: — Jakto?... Uczy się? Pracuje? Zarabia?... — nie, tego nie mogła zrozumieć...

„...I pamiętajcie — po odbyciu kary wracacie do społeczeństwa jako pełni o - p r a w n i obywatele. Pamiętajcie, że kara ma was przygotować do pożytecznej pracy w tym społeczeństwie...“ — Wychowawca po gadanka instruktora politycznych, dobiegała końca. Andrzej myślał: „Jeszcze tylko dwa egzaminy i dyplom mistrzowski w kieszeni. Jak wyjdę na wolność...“

ka tygodni miałbym już dyplom mistrza, a tak tylko to — i, dumny z siebie, pokazuje zaświadczanie o ukończeniu kursu czeladniczego.

Jeszcze dziś leniuchowanie — jutro do pracy...

Urzędnik był spokojny, rze

zowy.

— Ostatnie miejsce pracy?

— Odsiadawałem wyrok.

Błysk wyższego zainteresowania.

— Ach tak? — lecz zaraz potem znów rzeczowo: — Zawód?

— Pracowałem przed aresztowaniem i podczas odsiadki w budownictwie.

Dziwiata FALA

22
12 CZERWIEC
1954

TYGODNIOWY DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOS WYBRZEŻA“



»DUMNA LEGENDA«

PRZED PRAPREMIERĄ SZTUKI F. FENIKOWSKIEGO
W PAŃSTWOWYM TEATRZE LALEK W GDAŃSKU

Barwny korowód postaci: para królewska, możnowładcy, dworzanie, mnich, rajca gdański — i żeglarz, prowadzący załogę nieulekłych w boju rabinów; grono sług, złotem haftowane szaty — i pancerze, szuby baranie, kaptury nasunięte na oczy w mroźnym wietrze północy... Oto postacie, które powołał do życia Franciszek Fenikowski w „Dumnej Legendzie“ — lalkowej sztuce o Janie z Kolna. Prapremiera tej sztuki odbędzie się w najbliższych dniach w Państwowym Teatrze Lalek w Gdańsku.

towała solistka baletu Opery Bałtyckiej — Krystyna Gruszówna.

W przedstawieniu bierze udział 27 aktorów, poruszających prawie 60 lalek, liczących personel techniczny i orkiestrę. Gdańska prapremiera „Dumnej Legendy“ jest — jak dotąd — największym przedsięwzięciem artystycznym w dziejach polskiego teatru lalkowego.

Już w najbliższym czasie społeczeństwo gdańskie będzie miało okazję przekonać się, że scena lalkowa może być źródłem wielu wzruszeń nie tylko dla dzieci i młodzieży, ale także dla dorosłych.

Franciszek Fenikowski śledził do pięknej tradycji pomorskiej o wiośki Kolno, który zostawia kaprem i wstąpiwszy na służbę króla dąskiego Chrystiana I wyruszył w roku 1476, a więc na 16 lat przed Kolumbem, w wielki rejs do Ameryki i dotarł aż do Labradoru. Legenda ta, do dziś żywa, opiera się na kilku kruchych przesłankach historycznych i na bogatej wyobraźni ludu. Pozostawia więc szeroko otwarte drzwi dla twórczej fantazji pisarzy umożliwiają im podjęcie zaśniedziwego wątku bez skrupułów i ścisłych danych. Ze swobody tej korzystali już spór pisarzy, a m. in. Stefan Żeromski i Wanda Wasilewska.

Osoba Jana z Kolna jest tajemnicza. Tradycja nie przekazała nawet dokładnego miejsca jego urodzenia; na Pomorzu dwie miejscowości pretendują do miana wioski rodzinnej nieustraszonego żeglarza: Kolno (obecnie Kiełno) pod Gdańskiem i Kolno w ziemi chełmińskiej. Bieguny natomiast

Inszeniację sztuki oprócz woli wspólnie Natalia Gołębska (jednocześnie reżyser spektaklu) i Ali Bunsch, który jest również autorem scenografii. Muzykę skomponował Jerzy Dobrzański, a układ choreograficzny przego-



lalkowego, jakim jest „Dumna legenda“ — wymaga rozstrzygnięcia wielu trudnych problemów inscenizacyjnych i reżyserskich. Na zdjęciu od lewej: kierownik artystyczny Teatru Lalek Ali Bunsch, Franciszek Fenikowski, reżyser Natalia Gołębska i kierownik literacki Lech Bąkowski omawiają szczegóły inscenizacji sztuki.

OTWA warto wiedzieć

AMBASADOR SPRAWY POKOJU

Wiadomość, że najwybitniejszy dzisiejszy kompozytor radziecki Dymitr Szostakowicz został laureatem Międzynarodowej Nagrody Pokoju, ogromnie ucieszył Polaków, którzy przed kilku laty, gdy wraz z innymi kompozytorami radzieckimi przybyli do stolicy Polski. Nie było to zresztą pierwsze zetknięcie Szostakowicza z Warszawą. Dużo bowiem wcześniej, bo w roku 1927, zdobył on tutaj nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim. Cieszył się już zresztą wtedy, jako kompozytor, światową sławą.

Dymitr Szostakowicz urodził się w roku 1906 w Petersburgu (Leningradzie) w rodzinie inżyniera. Śludnia muzyce odbywał w tamtejszym konserwatorium, które ukończył w roku 1925. Już w następnym roku wystąpił ze swoją I Symfonią, która zdobyła sobie wysoką lokalną.

Szostakowicz okazał się twórcą oryginalnym, dającym dzieła pełne szerokiego rozmachu, zrywające z akademickimi formami, zadziwiające świeżością pomysłów i wspaniałością brzmienia. Jego symfonie znaczący drogę rozwoju tego twórcy, drogę nie wolną od załamów i sprzeczności. Na drodze tej nie brak jednak eksperymentów twórczych, prowadzących do coraz ścisłego wiązania własnych środków wyrazu z rytmem epoki, z życiem kraju. Szła z tym coraz silniejsze zespolenie ze słuchaczem, znajdujące najsilniejszy wyraz w wielkim oratorium, oddanym w roku 1938, „Leningradzkiej“.

Przykładem coraz silniejszego wiązania swej twórczości z życiem narodu są słynne symfonie Szostakowicza, a zwłaszcza piąta i szósta, nosząca miano „Leningradzkiej“.

Również w dziedzinie muzyki kameralnej dzieła Szostakowicza należą do najpiękniejszych i zarazem najbardziej oszczędnie tworzonych kameralnej naszego stulecia. A przecież! Wspaniałe ilustracje muzyczne do szeregów filmów Szostakowicza na całym świecie jest ogromna. Fakt, że jego muzyka



DIMITRI SZOSTAKOWICZ

ciężko się uznanem tak powszechnym, że zwycięsko przełamuje bariery uprzedzeń, jest jej najistotniejszą wkładem w dzieło zbudowania między narodami i w dziele utrwalenia pokoju. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR oświadczył Szostakowicz na jednym z zebranych wybranych: „Wierzę głęboko, że kultura, a w tym przede wszystkim muzyka, może sprawić, że narody świata będą mogły się wzajemnie poznać, a poznawszy się — żyć w braterskiej zgodzie i pokoju“.

HENRYK SWOLKIEŃ

Z TWÓRCZOŚCI GDAŃSKIEGO KOŁA MŁODYCH

MIECZYSLAW CZYCHOWSKI

WIEKSZE

Od kilku lat przy oddziale gdańskim Związku Literatów Polskich istnieje Koło Młodych, w którym porażka adrepu piera rozwijała i doskonala swoje udecelnienia pod kierunkiem starszych kolegów.

Z twórczością młodych literatów Wybrzeża, z których wielu ma już za sobą spory dorobek twórczy, zająłamiś będziemy naszych Czytelników na łamach naszego dodatku. Tym razem przedstawiamy Czytelnikom „Dziwiata Fala“ młodego poety — Mieczysława Czychowskiego. Urodzony w kurpiowskiej wiosce, syn małego chłopca, jest obecnie Czychowski studentem II roku Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Studiuje malarstwo, włada jednak piórem nie gorzej niż pędzlem.

Oto niektóre z jego wierszy:

DZIECIŃSTWO BYŁO BIEDNE

Testniac, wiedziałś jedno:
ciężko w rozstaniu z domem.
Dzieciństwo było bledne,
w nim gorzki chleba złomek,

stara ława przy piecu
i w popiele ziemniaki.
Na przednówku głód skrzeczał
świerzczeniem, w ścianie, za szafą.

Dni wilgotne od łez twych
malczyno brały ręce,
by ukoić je zmierzchem,
w nieśpiewanej piosence.

Za ogonem krów pańskich,
życie ulokow tuje stopy.
Dostawaś w nim oanki,
balas pley ci pokurł.

Za ogonem krów pańskich
rysowaś na piasku
jakieś maski pogańskie,
aż dzieciństwo wygaślo.

Testniac, wiesz dzisiaj jedno:
nie ma rozstania z domem.
Dzieciństwo było bledne,
w nim gorzki chleba złomek.

W fasadach renesansowych
milczeniem zastupa usta
witańia czas budowy,
i teskeni brzozyw Neptun
w muzeum, do swojej studni.

Ida przez adańskie płace
ludzie w kombinacjach;
stocznicy i murawy
o spracowanych dionach.

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień,
lecz w pamięci zostaną na zawsze
Ciepłe dźwięki
radzieckich pieśni.

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Czerwona Armia
i mroź skrzypiał
w pieszczelach wierzby,

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

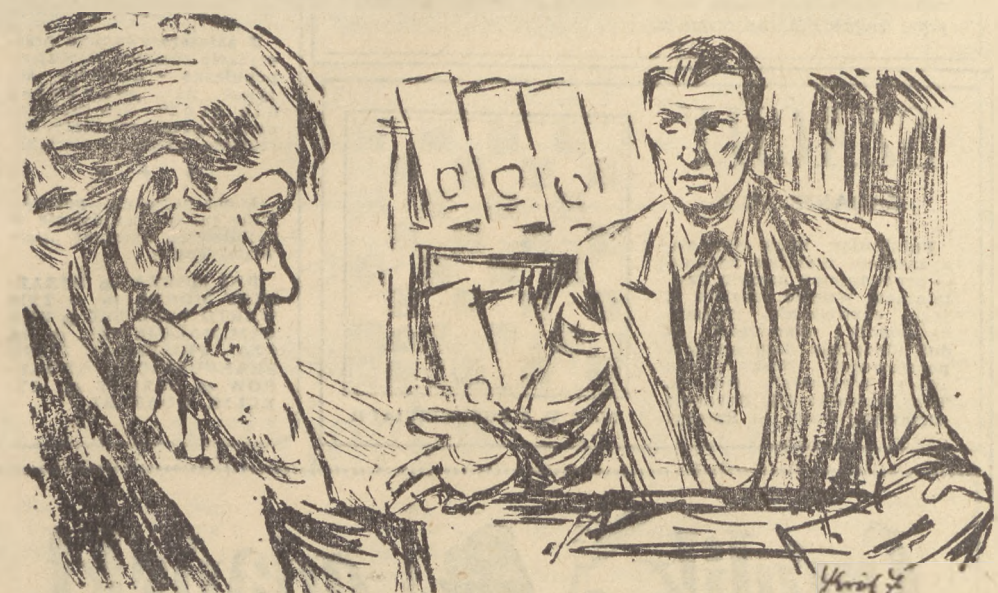
Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy

Wypalone lipcem trakty
Przysypala rdzą liści jesień.
W graskim błoicie
stał każdy zakręt,
jesień bila po twarży deszczem.
Clagnęła tedy



— Niestety, panie Witulski, nic z tego... Nie mamy etatów. Nie możemy...

jego żona. Co działo się teraz w jej sercu?... Żyłem z nią nie całe trzy lata — po myślał — teraz pójdę na pięć lat... Ile to dni? Ile dni?...

— A wasz zawód?

— Mam maturę, ostatnio pracowałem w budownictwie, jako referent BIHP.

Urzędnik wzięty był ni

gaki. Patrzył na więziń, jakby ich nie widząc. Ale

wypytywał się o wszystko do

kiadnie.

— Wiec bez kwalifikacji za

wodowych?

— Właściwie bez...

— Na kurs prefabrykacji

betonu zapisałibyscie się? Do

staniecie świadectwo.

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

— Oczywiście...

WŚRÓD ZABYTKÓW GDAŃSKA

SERCE STAREGO MIASTA

RATUSZ STAROMIEJSKI przy ulicy Korzennej nad Radunią jest jednym z nielicznych zabytkowych gmachów w Gdańsku, które bez znaczącego uszczerbku przetrwały wieki i wyszły cało z pożogi ostatniej wojny.

Niewielki, ale oryginalny ten budynek jest dziełem najznakomitszego z plejady sławnych budowniczych dawnego Gdańska — Flandryjczyka Antoniego van Obbergena z lat 1587 — 89.

Ratusz Staromiejski zbudowany jest całkowicie w stylu holenderskim z czerwonej, drobnej cegły, sprowadzonej z Holandii. Jest to najbardziej charakterystyczny pomnik budownictwa w stylu flandryjskiego mistrza, o czym świadczy duże, prostokątne, nierównomiernie rozmieszczone okna parteru i piętra, każde z łukiem u góry zagłębionym w cegle. Charakterystyczne również dla stylu van Obbergena są dwa równoległe dachy, z których pierwszy ozdabia po środku barokowa wieża i dwie strzeliste wieżyczki po obu bokach. Na frontonie tegoż dachu młde waki wzrok jednokiennej szczytnicy, przybrana, tak jak i stojące po

jej bokach wieżyczki, alegorycznymi posązkami. Całość zewnętrznego obrazu ratusza nad Radunią dopełniała główne drzwi z oryginalnie dopiętymi wspornikami.

W treściwej notatce pozostaje wspomnieć, że z historią Ratusza Staromiejskiego związane jest nazwisko Jana Heweliusza — wielkiego polskiego — gdańskiego astronoma o światowej sławie — jednego z pionierów gdańskiego przemysłu browarniczego i cegielnianego.

Heweliusz w ciągu wielu lat sprawował funkcję rajcy staromiejskiego i kierownika piwnicy ratusza, w których urządził składy piwa, produkowanego w swych gdańskich browarach.

Z czasem, kiedy nastąpiło pełne scalenie władz miejskich Gdańska — gmach nad Radunią stał się siedzibą sądu pruskiego, a od roku 1910 — miasto, po odkupieniu go od rządu, ulokowało tu swoje biuro. Od chwili powrotu Gdańska do Polski, tj. od wiosny 1945 r. Ratusz Staromiejski pozostaje w dyspozycji i użytkowaniu Miejskiej Rady Narodowej.

B. W. ŚWIECICKI



Ratusz Staromiejski

Fot. Jerzy Słaskiewicz

KOPERNIK SPRZEDAJE WHISKY

KSIĄŻKI
Którę na Was czekają

ANDRÉ STIL

»PIERWSZE STARCIE«

(fragmenty)

DRAMAT rozegrał się dopiero nazajutrz... Hélène była sama w domu. Dzwonek. Idzie otworzyć, a raczej, jak zwykło, biegnie kłapiąc czerwonymi pantofkami, w których tak jej wygodnie. Oficer amerykański. Za nim na brzo gu chodnika samochód, kremowy, świecący niekłym smok. Żołnierz przy kierownicy...

— Pani Duquesne... Chciała odpowiedzieć: „To ja, proszę pana”, ale zdała sobie sprawę, że słowa te nie zawierają w sobie wcale pytania.

— Chciałbyś wynająć u pani pokój dla mojego zioła fera.

— Ale proszę pana, nie chodzi o pokój, chodzi o wille. Nie mamy pokoju do wynajęcia.

— Ależ macie państwo pokój. Wiem doskonale, że macie...

Hélène nie wie, co na to odpowiedzieć.

— Nie poznaje mnie pani? To prawda, że te wisiaki amerykańskie...

Hélène zatrzasnęła drzwi, oparła się o ścianę, żeby nie upaść, przekręciła zasuwę. Za drzwiami usłyszała przekleństwo po niemiecku. Tak, teraz nawet głos poznała. Jakże się przestraszyła! Do tego stopnia, że stała cicho pod drzwiami, trzymając rękę na zasuwie, chociaż słyszała, jak zapuszczono motor, jak samochód odjechał.

Kiedy znów zadzwonił dzwonek, już wieczorem, Hélène, nim otworzyła, spytała:

— Kto tam?

— No ja, oczywiście — odpowiedział zdziwiony Duquesne.

— Sam?

— Oszalała? Oczywiście...

Opowiedziała mu o wszystkim. Nie chciał jej wstrzymać.

— To niemożliwe. Masz jakieś przywidzenia, moja droga...

Przytoczyła słowa tamtego... Powiedziała o amerykańskich wisiakach...

— No to widocznie nie wiesz, co to za jeden — powiedziała. — Pójdź jutro do szpitala Vienne.

Nie mógł ochłonąć ze zdumienia (...)

W szpitalu Vienne gry z piórek, który przysłał na Duquesne, najpierw...

Wyszedł porozumieć się z kimś, a potem stwierdził: — Nie możemy się wypowiedzieć w tej sprawie. Zresztą, sądzimy, że jeśli w ogóle może być mowa o jakiejś sprawie, to należy ona do kompetencji amerykańskiego dowództwa.

Słowem: nie pański interes. Pilnuj pan własnego nosa. Duquesne opowie o wszystkim w klubie. Hélène też rozgłosiła to wśród swoich znajomych... Rzeczą wydała się niecierpliwa, przesadna. No bo czym wytłumaczyć fakt, że sam przyszedł do niej wynajmując pokój, jakby chciał, żeby go poznała. Chyba, że miało się do czynienia z jakąś odmianą maniakalną, który zrobił to dla kawału, żeby się przekonać, jaka będzie reakcja jego dawnych gospodarzy...

Właśnie, właśnie — mówiła wszędzie Hélène nie śniąc nic więcej dodać — gdybyście tylko wiedzieli...

W parę dni później przysłał wezwanie do sądu.

— Jesteś wezwana na pojutrze jako świadek — powiedział Duquesne, prze studiowawszy raz i drugi niebieski papier.

— Chcesz, żebym się dowiedziała? Czy byłaś ostatnio świadkiem jakiegoś zdarzenia, które mogłoby wy tłumaczyć to wezwanie?

— Nie — odpowiedziała. — Naprawdę nie wiem. Nie mam pojęcia.

Wrócił z miasta wściekły. Powiedział:

— W każdym razie nie pójdziesz. Komuniści zgłosili cię jako świadka obrotu, słyszysz, obrony w procesie, który wytoczono ich gacie. I to wszystko dla tego, żeś rozpoznała po mieście historię tego oficera niemieckiego...

— Tyś też o tym mówił — odpowiedziała przerywając mu.

— Napsali w swojej gacie, że Niemcy wrócili do bazy i dalej pod kierownictwem Amerykanów prowadzą swoje prace nad zwiększeniem zasięgu okrętów podwodnych. Na wszelki wypadek podali twoje nazwisko. Wydaje mi się, że wszyscy są tak nałani, iż dadzą się nabrać na ich sposoby. Ale się łudzą. Trudno, zapłaci się karę. Nie pójdziesz.

— Pójdę — odpowiedziała.

KTO twierdzi, że w Stanach Zjednoczonych upada kultura? Oto dowód, że tak nie jest:

Spójrzcie na zamieszczone powyżej ilustracje. Reprodukujemy je z amerykańskiej gazety „Nowy Świat”, wydawanej w Nowym Jorku w języku polskim. Licząc widocznie na polską klientelę, amerykańscy fabrykanci whisky CARSTAIRS, zaprzęgli do sprzedaży swych wyrobów... Sienkiewicz, Kopernik i Pułaski.

Zdaniem fabrykantów whisky Carstairs, „wielki faworyt Polaków, Henryk Sienkiewicz”, zawdzięcza swą sławę temu, że „Jest autorem dzieła „Quo Vadis”, powitanego jako największe widowisko kinowe, kolwiek przez MGM still-mowane”. Stąd prosty wniosek: „Również jeden z faworytów narodu, CARSTAIRS, jest wyjątkowym ulubieńcem Polaków ze względu na wspaniałość gatunku — jego delikatny smak, jak i wytworność”.

Z odpowiedzią też wytwornością traktują panowie z firmy Carstairs, drugiego „faworyta Polaków”, generała Pułaskiego, o którym piszą: „Który to Polak przysłuchuje się bez dumy w sercu opowiadaniom o bohaterskich czynach Pułaskiego — w towarzystwie przyjaciół — przy kieliszku prawdziwej doborowej wódki?”

Stąd już jeden krok do właściwego wyzyskania wielkich odkryć Kopernika:

„Niech naród Polski mówi o Koperniku, Polaku, którego wielkie naukowe odkrycia wpłynęły na myśl i życie ludzkie na całym świecie przez wieki.

Niechaj Polacy mówią o ich ulubionej wódce, a bez sprzecznie uznają CARSTAIRS jako wielki amerykański faworyt”.

Firma CARSTAIRS nie żle płać za ogłoszenia, a wydawcy „Nowego Świata” uznają zasadę, że „pieniądz nie śmierdzi”.

(Stefan Arski, „Kurtyna i- dnie w górę”, Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa, rok 1934).

SKALPEL
DOCIERA
DO SERCA

ORGANIZM ludzki jest bardzo skomplikowanym mechanizmem, pracującym wytrwale przez całe życie. Jego głównym motorem jest serce, które przy 100.800 uderzeń pulsu na dobę, przetłacza przez żyły i tętnice ciała około 7.200 litrów krwi dziennie.

Toteż nie dziwnego, że tak niezwykle maszyna, jak serce, czy to wskutek niewłaściwego trybu życia, czy też w wyniku jakichś zakaźnych chorób, traci nieco na swej sprawności, a człowiek zaczyna chorować na mniej czy więcej poważną wadę serca.

Najczęściej spotykaną chorobą serca jest wada zastawek sercowych. Zastawka, działająca jak wentyl między przedsionkiem a komorą serca, może grubieć i twardnieć, a przelot jej zmniejsza się. Nabrzmienia i złoza wapna hamują jej czynności. Skutkiem zwięźnia przelotu panuje w przedsionkach i w systemie obiegowym w płucach — stałe nadciśnienie. Serce jest rozszerzone, bije „dziko”, nieregularnie. Muskuł sercowy jest niezdolny przetrzymać potrzebną ilość krwi przez zbyt ciasne przejście. Człowiek staje się słaby i nie jest w możności należyć do pracy.

Do niedawna lekarze bali się nawet mówić o operacyjnych zabiegach w sercu, gdyż mniemano, że w sercu są miejsca, których samo dotknięcie może powstrzymać rytmiczny ruch serca i spowodować śmierć. Po wielu próbach i doświadczeniach okazało się, że na każdej części serca są możliwe i dopuszczalne zabiegi operacyjne, o ile tylko zostaną dokonane we właściwy sposób.

W Związku Radzieckim, a ostatnio w Polsce i w Niemieckiej Republice Demokratycznej przeprowadzono już szereg udanych operacji serca, które przywróciły zdrowie i zdolność do pracy wielu pacjentom.

Wykonawszy potrzebne zabiegi, chirurg może dostać się do zastawki i włożyć palec do komory sercowej oraz rozszerzyć przejście, jak to widzimy na dołączonym rysunku.

Operacje tego rodzaju na żywym i tętniącym sercu są możliwe dzięki zastosowaniu „sztucznego serca” czyli mechanicznej pompy, przez którą kieruje się obieg krwi pacjenta podczas trwania operacji.

JESTEM WOLNY

...a teraz?...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1.)

Następnego dnia Andrzej znowu stanął w referacie za trudnienia w Sopocie.

— Chętnie zatrudnimy. Po trzeba nam takich fachowców — inżynier Wrzós mówił tubalnym, pewnym siebie głosem.

— Ale ja siedziałem, obywatelu inżynierze... — I co z tego? Odsiedziałeś, wypuścili — pracujesz Pójdźcie jutro do personalnego, złóżcie ankietę, życiorys...

Personalny nie patrzył Andrzeja w oczy.

— No tak, widzicie... Inżynier Wrzós nie orientuje się co do etatów... i w ogóle... — nie możemy.

A potem chwalił się wobec zdziwionego sekretarza:

— I tak mnie dosyć obciążają za brak czujności. Jeszcze sobie będę brał na łeb takiego kogoś! Frajer jestem, czy co?

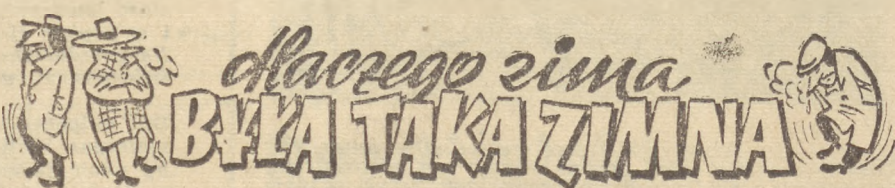
Teresa z troską wracała po pracy do domu. Widok był od paru tygodni prawie ten sam. Andrzej stał nieruchomo przy oknie i wpatrywał się w rozświetlony wiosną świat, który nie wydawał mu się teraz ani rozświetlony, ani wiosenny...

Może kiedyś spotkać Andrzeja... Ze dostał pracę — poznać po jego oczach. W najcięższych chwilach swoje go życia zaufała słowom: „Odcierpiecie karę — wrócić do społeczeństwa. Bezdziałcie pełno pracy w nym i obywatelami...”

Ale dziś Andrzej czeka. Rwie się do pracy. Jest młody, silny, zdrowy. Widzi siebie wśród rozgwaru wielkiej budowy, wśród szumu betoniarów, transporterów i wind... I czeka.

Jak długo jeszcze?...

MARIAN HARNICZ



Olejką i długą mieliśmy w tym roku zimą. I nie tylko my. Potężne burze śnieżne szalały nad Finlandią i nad Włochami, Jugosławią, Węgrami i Albanią. We Francji mrozy dochodziły do 25 stopni Celsjusza. Śnieg spadł nawet w słonecznym Algierze, w Afryce. W Szkocji burze śnieżne wyrwały z korzeniami około miliona drzew w parkach i na ulicach. Na wybrzeżu Danii uderzyły fale niezwykłej wysokości, zatapiając okręty i statki rybackie. W Holandii i Norwegii morze rozszalało tamy ochronne.

Dlaczego Europę nawiedziła w tym roku tak silna zima?

W styczniu i lutym nad Europą trzymały się uporczywie masy zimnego powietrza, które wtargnęło tutaj z Arktyki. Ta „bariera zimna” wstrzymywała długo dopływ wilgotnego, ciepłego powietrza z Atlantyku. Walka ciepła z zimnem, jaka toczyła się długo nad Europą, przyniosła właśnie owe burze i zamiecie śnieżne.

Co spowodowało takie zmiany w atmosferze? I — czy możliwe jest powtórzenie się podobnych atmosferycznych komplikacji również w latach następnych?

Dośćdane obserwacje zmian pogody, prowadzone w ciągu ostatnich stu lat, pozwalają stwierdzić, że po goda na naszej ziemi zależy w wydatnym stopniu od aktywności słońca, a zwłaszcza od „plam”, tworzących się na jego powierzchni.

Plamy te powstają co pewien czas na skutek potężnych wirów energii słonecznej. Jest to coś w rodzaju gigantycznych burz na słońcu. Te właśnie burze, powtarzające się w okresach każdego roku, powodują różnicę zaburzenia w naszej ziemskiej atmosferze.

Rok 1948 był np. niezwykle zimny, co spowodowało, jakby przez odbicie w zwierciadle, olbrzymie burze i cyklony w atmosferze naszej ziemi. W tymże roku 1948 mieliśmy olbrzymią powódź w Indiach, straszliwy huragan w

USA oraz istny potop we Włoszech (wylew rzeki Po). „Burze plamiste” na słońcu trwały zazwyczaj kilka lat. Początkowo następuje wzrost aktywności, a potem pewne uspokojenie. Podobnie dzieje się zresztą i na naszej ziemi — podczas sztormu morskiego: gdy burza już uciągnie — jeszcze ocean toczy olbrzymie fale. Po wielkich burzach słonecznych w r. 1948 jesteśmy więc jeszcze w trakcie „fala wania” powierzchni słońca. I nie ma gwarancji, czy następny rok — dwa, jeszcze nie przyniosą nam nowych niespodzianek atmosferycznych, naturalnie w coraz mniejszym zakresie. Takie „niespodzianki” atmosferyczne powtarzają się zazwyczaj dwa — trzy razy na jedno stulecie.

Olbrzymie masy śniegu, jakie spadły w tym roku na Europę — wstrzymały pochód wiosny prawie na cały miesiąc. Trzeba było nie małej pracy słońca, aby roztopić zwały śnieżne, zalegające nawet kraje, w których zazwyczaj zima przebiega łagodnie.

Tak więc wiosna w tym roku spóźniła się o prawie cały miesiąc. Ale wraz z nastaniem pogody, tym szybciej stara się odrobić „zaległości”.

N. K.

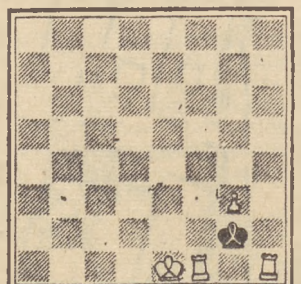


W żywym, bijącym ludzkim sercu chirurg przez zręczny zabieg dostał się wskazującym palcem do komory sercowej przez zwięziony otwór zastawki.

SZACHY

ZADANIE NR 6

Publikując obok ciekawego, a zarazem niełatwego zadania — proponujemy naszym Czytelnikom wzięcie udziału w jego rozwiązaniu. Termin nadsyłania odpowiedzi: 10 dni decyduje data stempla pocztowego. Nasz adres: „Głos Wybrzeża”, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, Redakcja „Dziwiata Fala” — Szachy.



MAT W 3 POSUNIĘCIACH

Cyrulik gdański
goli raka w tygodniu

Teksty: Zbigniew Skupiński

Rysunki: Eustachy Karłowski

LETNIE NASTROJE



Zarząd Wojewódzkiej Ligi Kobiet przygotował na tegoroczny Międzynarodowy Dzień Dziecka materiały do referatów, które miały być wygłoszone w terenie na okolicznościowych akademiach. Materiały te rozesłano... w kilka dni po uroczystościach.

(Z korespondencji Rudnickiej).

Jak wskazują na to fakty, coś nakłonił damski aktyw. Lecz, że lata wpyły tu widzę, więc wybaczę skłonnym Lidze — i darować prawie wszystko z Ligi Kobiet aktywistkom. Bo gdy kwitnie flora uszelka kwiatki znajdziesz nawet w El Ka. Trać głowę w czas czerwcowy najczenniejsze białołgowe.

P. S. Zaprośm do gołenia w ramach równouprawnienia.

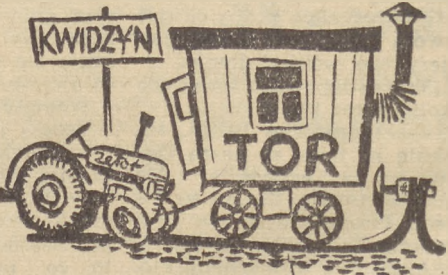
CYRULIK

ŚLEPY TOR

TOR w Kwidzynie od grudnia br. nie może wyremontować ciągnika marki „Zetor” dla POM w Sztumie.

(Z korespondencji H. Spychały).

Sam przyznaj, czy nie widać po owym „Zetorze”, że TOR w Kwidzynie na ślepy spoczywa torze?



TRZEBA SPŁAWIĆ

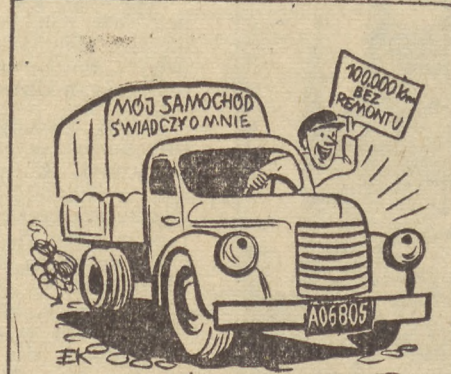


W Łebie, od zimy stoi 14 łodzi wiosłowo — żaglowych przekazanych do remontu Spółdzielni Pracy „Gryf”. Łodzie te niszczą pod gołym niebem.

(Z korespondencji L. Murawskiego).

Może się znaleźć dobrodziej, co wywrze na „Gryfa” wpływ, by wreszcie spławić te łodzie, lub... kogoś z spółdzielni „Gryf”?

BYŁO SOBIE DWÓCH KIEROWCÓW...



Rys. J. Młodzieńiec

Z książki ANDRÉ STILA pt. „PIERWSZE STARCIE”, odznaczoną Nagrodą Stanisłowską. Z francuskiego tłum. Jerzy Lisowski. Ilustr. Jan Młodzieńiec. Wyd. „Czytelnik” Warszawa.

Postawie przyjmują

Dzisiaj w godz. od 14 do 18 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego przy ul. 3 Maja 9 w pokoju 313 będzie przyjmował skargi i zażalenia mieszkańców trójmiasta poseł STUJINSKI. W dniu 29 bm. w tych samych godzinach będzie przyjmował poseł MURAWSKI, a w dniu 6 lipca poseł CEBERTO-WICZ.

Chrońmy dzieci przed kalectwem

Byliśmy świadkami wielu nieszczęśliwych wypadków wśród dzieci, ale najlepiej, obok rodziców, zdają sobie sprawę z wielkości niebezpieczeństwa i społecznych skutków kalectwa — lekarze. Dlatego też przy klinice ortopedycznej i oddziale chirurgii dziecięcej AM powstał pod kierownictwem prof. Maciejewskiego komitet do walki z urazowością wśród dzieci, stawiający sobie za zadanie walkę z ulicznymi wypadkami w oparciu o aktywny społeczny PCK i służbę zdrowia.

Dane statystyczne mówią, że każdego roku wiele dzieci ulega w Gdańsku nieszczęśliwym wypadkom. Na wzór radzieckiej organizacji zwalczania urazów, szczególnie w Tygodniu Zdro-

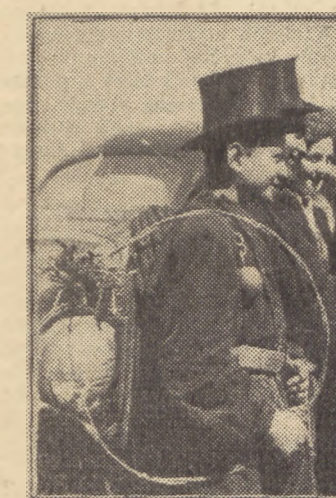
Reportaż ze ślubnej sali

Niespodziewanie natknęliśmy się przed Prezydium MRN w Gdańsku na tę miłą scenę. Uśmiechnięta, młoda para kierowała się już do samochodu. Razem z nami uśmiechnięta, młoda para kierowała się już do samochodu. Razem z nami uśmiechnięta, młoda para kierowała się już do samochodu. Razem z nami uśmiechnięta, młoda para kierowała się już do samochodu.



Sue słowo „tak” — Janina i Albin potwierdzają podpi-

„Pełne ręce” roboty ma młodzianka Katarzyna Ewert, zastępująca kierownika urzędu. Czy trapi ją jakiś kłopot czy nie — zawsze jest pogodna, uśmiechnięta. — Jakże inaczej może być — mówi. — Przecież w imieniu państwa udzielam ślubów. Chwilę tę zawsze oprobienia radość młodej, niezależnie od wieku, pary. Radość nowożeńców udziela się i mnie.



— Wszystkiego najlepszego młodej parze — życzą weseli

znania na usta zakochanych, szybkiej zapada decyzja. To już 1030 para w tym roku czeka przed drzwiami „sali ślubnej”, w której prowadząmy rozmowę. — Nieraz bywa, że kilkanaście par „wzięło” dzień — odpowiada Katarzyna. — Dla mnie jest to dowód uf-

jarza się dekoracyjne elektryczne świece. — Czy obywatel Albin Walerian Sztompka pragnie zawrzeć związek małżeński z obywatelką Janiną Stec? — Czy obywatelka Janina Stec pragnie zawrzeć związek małżeński z obywatelem Albinem Sztompką? — pyta Katarzyna Ewert.

— Tak — potwierdza głośno, zdecydowanie Albin. — Tak — cicho mówi Janina. Młodzi i świadkowie podpisują akt ślubu. Katarzyna Ewert składa młodej parze życzenia. Małżeństwo zostało zawarte. Powstała w Gdańsku nowa rodzina.

Na pożegnanie, choć młodzi się spieszą, przeprowadzamy jeszcze błyskawiczny wywiad. Z panem młodym o przyszłości, z panią młodą o chwili obecnej.

— Szczęśliwa jestem — mówi Janina. — Coż więcej mogę powiedzieć. — Jak urządzimy się? Damy sobie radę — odpowiada pewnie Albin. Oboje pracujemy, zarabiamy wspólnie ponad 2 tysiące złotych. Wydatki oczywiście mamy spore — kupujemy meble... Ale w samą porę przyszła obniżka cen. Jest to dla nas jakby podarunek ślubny od państwa. Gorzej na razie jest z mieszkaniem — mamy 2 pokoje, ale każdy oddzielnie. Może jednak przy pomocy Prezydium MRN uda się nam połączyć je w jedno mieszkanie. A poza tym Gdańsk rozbudowuje się, czekamy. Zamierzamy bowiem na zawsze zostać w Gdańsku — o boje populiści nasze miasta.

— Wierzymy w przyszłość, w dobre dni — kończy za męża Janina. Młodzi spieszą się. Czas się pożegnać. Życzymy więc im wiele szczęścia w życiu.

J. Olski

W ub. niedzielę w sali WRZZ w Gdańsku odbyło się spotkanie redakcji „Głosu Pracy” z czytelnikami i korespondentami oraz aktywnymi związkowymi z województwa gdańskiego. Referat w prowadzący na temat zadań i roli gazet w codziennej pracy aktywnych związkowców wygłosił zastępca naczelnego redaktora „Głosu Pracy” tow. A. Perłowski.

Dyskusja wykazała, że „Głos Pracy” stał się na naszym terenie prawdziwym pomocnikiem każdego aktywnego związkowca w jego codziennej pracy związkowej i społecznej. Ob. Bednarek z Zarządu Portu w Gdyni mówił m. in. o tym, w jaki sposób artykuły zamieszczane w gazecie pomagały mu w rozwiązywaniu niejednej trudnej sprawy, z którymi jako przewodniczący rady zakładowej często się spotykał.

Też te potwierdzili również inni dyskutanci, a m. in. ob. Chrouz z Małborki i Hermanowicz z WPKGG w Gdańsku. Inni dyskutanci wysunęli szereg dezyderatów pod adresem redakcji, zmierzających do uatrakcyjnienia gazety, uczynienia jej bardziej pożyteczną przez umieszczanie ciekawych artykułów z życia zakładów pracy na Wybrzeżu.

Wszystkie wnioski wysunięte na spotkaniu, jak zapewnił zastępca naczelnego redaktora „Głosu Pracy”, zostaną wykorzystane przez redakcję dla zacieśnienia więzi gazety z aktywnym związkowym z terenu woj. gdańskiego.

Dziś plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego i obrońców Pokoju

Dzisiaj o godz. 10 w sali konferencyjnej nr 4 Prezydium Woj. R. N. przy ul. Okopowej w Gdańsku odbędzie się rozszerzone plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego i obrońców Pokoju.

Plenum poświęcone jest przeniesieniu uchwał nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie.

Wystawa „Jan Matejko” Centralne Biuro Wystaw Artystycznych zorganizowała z okazji 50-lecia połączenia Małborki z matczyną wystawę pt. „Jan Matejko”.

Wystawa mieści się w sali Wielkiego Mistrza w zamku małborskim. Zwiedzać ją można do 30 bm. codziennie od godz. 10 do 18 oprócz poniedziałków.

Zebrań Stowarzyszenia Elektryków Polskich Zarząd Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich zwołuje na dziś godz. 17 walne zebranie członków na podkarpacie s.s. „Beniowski” w Gdyni przy skwerze Kościuszki (za przystankiem Żegluga). Przed zebraniem odbędzie się odczyt mgr inż. Karpowicza o „Elektrycznym napędzie statków”.

W „Dniach Morza” komitet Frontu Narodowego organizuje spotkanie oficerów Marynarki Wojennej z mieszkańcami.

Spotkanie takie odbędzie się w środę dnia 23 bm. o godz. 19 w Domu Kultury przy ul. Dworcowej nr 4 w Gdyni, z udziałem Nowego Portu, Letniska i Brzeźna, we czwartek dnia 24 bm. o godz. 19 w świetlicy ZPG (nad kanałem) w Nowym Porcie oraz w Oliwie w dniu 25 bm. o godz. 19 w liceum ogólnokształcącym przy ul. Polanki.

Dyrekcja Stoczni Północnej unieważnia przepisy tymczasowe uprawniające do wstępu na teren stoczni z następującymi numerami: 80, 230, 344, 499, 512, 681, 690, 721, 728, 747, 762, 822, 840, 852, 862, 910, 943, 952, 977, 1012, 1276, 1329, 1418, 1455, 1466, 1496, 1521, 1560, 1594, 1619, 1640, 1674, 1831, 1832, 1833, 1834, 1835, 1836, 1837, 1838, 1839, 1840, 1841, 1842, 1843, 1844, 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1874, 1886, 1896, 1917, 1918, 1924, 1925, 1926, 2011, 2038, 2085, 2127, 2158, 2250, 2272, 2276, 2293, 2301, 2312, 2321, 2322, 2324, 2325, 2326, 2329, 2330, 2333, 2334, 2335, 2336, 2342, 2347, 2348, 2351. 1191-K

Prez. WRN w Gdańsku, Wydz. Społ.-Adm. decyzją z dnia 15. VI. 1954 r. nr A. C. III 8/127/K/54 zmieniło nazwisko ob. polskiemu Kozioł Franciszkowi, synowi Franciszka i Stanisławy, urodz. dnia 16. VIII. 1926 r. w Helenu, zam. we wsi Małe Krówno na Kozłowski. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Władysławę z domu Andrearczyk oraz na syna Wiesława. 4073-G

Prez. WRN w Gdańsku, Wydz. Społ.-Adm. decyzją z dnia 16. VI. 1954 r. nr A. C. III 8/103/L/54 zmieniło nazwisko ob. polskiemu Łata Janowi, synowi Kazimierza i Marianny, urodz. dnia 27. XII. 1915 r. w Kłuczkowicach, zam. w Gdyni, J. W. nr 5576 na Łaniecki. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Ryszardę Annę z domu Błaszczak oraz syna Antoniego Roberta. 3337-G

Czytelnicy i korespondenci „Głosu Pracy” radzili nad ulepszeniem swej gazety

W ub. niedzielę w sali WRZZ w Gdańsku odbyło się spotkanie redakcji „Głosu Pracy” z czytelnikami i korespondentami oraz aktywnymi związkowymi z województwa gdańskiego. Referat w prowadzący na temat zadań i roli gazet w codziennej pracy aktywnych związkowców wygłosił zastępca naczelnego redaktora „Głosu Pracy” tow. A. Perłowski.

Dyskusja wykazała, że „Głos Pracy” stał się na naszym terenie prawdziwym pomocnikiem każdego aktywnego związkowca w jego codziennej pracy związkowej i społecznej. Ob. Bednarek z Zarządu Portu w Gdyni mówił m. in. o tym, w jaki sposób artykuły zamieszczane w gazecie pomagały mu w rozwiązywaniu niejednej trudnej sprawy, z którymi jako przewodniczący rady zakładowej często się spotykał.

Też te potwierdzili również inni dyskutanci, a m. in. ob. Chrouz z Małborki i Hermanowicz z WPKGG w Gdańsku. Inni dyskutanci wysunęli szereg dezyderatów pod adresem redakcji, zmierzających do uatrakcyjnienia gazety, uczynienia jej bardziej pożyteczną przez umieszczanie ciekawych artykułów z życia zakładów pracy na Wybrzeżu.

Wszystkie wnioski wysunięte na spotkaniu, jak zapewnił zastępca naczelnego redaktora „Głosu Pracy”, zostaną wykorzystane przez redakcję dla zacieśnienia więzi gazety z aktywnym związkowym z terenu woj. gdańskiego.

Dziś plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego i obrońców Pokoju

Dzisiaj o godz. 10 w sali konferencyjnej nr 4 Prezydium Woj. R. N. przy ul. Okopowej w Gdańsku odbędzie się rozszerzone plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego i obrońców Pokoju.

Plenum poświęcone jest przeniesieniu uchwał nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie.

Wystawa „Jan Matejko” Centralne Biuro Wystaw Artystycznych zorganizowała z okazji 50-lecia połączenia Małborki z matczyną wystawę pt. „Jan Matejko”.

Wystawa mieści się w sali Wielkiego Mistrza w zamku małborskim. Zwiedzać ją można do 30 bm. codziennie od godz. 10 do 18 oprócz poniedziałków.

Zebrań Stowarzyszenia Elektryków Polskich Zarząd Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich zwołuje na dziś godz. 17 walne zebranie członków na podkarpacie s.s. „Beniowski” w Gdyni przy skwerze Kościuszki (za przystankiem Żegluga). Przed zebraniem odbędzie się odczyt mgr inż. Karpowicza o „Elektrycznym napędzie statków”.

W „Dniach Morza” komitet Frontu Narodowego organizuje spotkanie oficerów Marynarki Wojennej z mieszkańcami.

Spotkanie takie odbędzie się w środę dnia 23 bm. o godz. 19 w Domu Kultury przy ul. Dworcowej nr 4 w Gdyni, z udziałem Nowego Portu, Letniska i Brzeźna, we czwartek dnia 24 bm. o godz. 19 w świetlicy ZPG (nad kanałem) w Nowym Porcie oraz w Oliwie w dniu 25 bm. o godz. 19 w liceum ogólnokształcącym przy ul. Polanki.

Dyrekcja Stoczni Północnej unieważnia przepisy tymczasowe uprawniające do wstępu na teren stoczni z następującymi numerami: 80, 230, 344, 499, 512, 681, 690, 721, 728, 747, 762, 822, 840, 852, 862, 910, 943, 952, 977, 1012, 1276, 1329, 1418, 1455, 1466, 1496, 1521, 1560, 1594, 1619, 1640, 1674, 1831, 1832, 1833, 1834, 1835, 1836, 1837, 1838, 1839, 1840, 1841, 1842, 1843, 1844, 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1874, 1886, 1896, 1917, 1918, 1924, 1925, 1926, 2011, 2038, 2085, 2127, 2158, 2250, 2272, 2276, 2293, 2301, 2312, 2321, 2322, 2324, 2325, 2326, 2329, 2330, 2333, 2334, 2335, 2336, 2342, 2347, 2348, 2351. 1191-K

Prez. WRN w Gdańsku, Wydz. Społ.-Adm. decyzją z dnia 15. VI. 1954 r. nr A. C. III 8/127/K/54 zmieniło nazwisko ob. polskiemu Kozioł Franciszkowi, synowi Franciszka i Stanisławy, urodz. dnia 16. VIII. 1926 r. w Helenu, zam. we wsi Małe Krówno na Kozłowski. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Władysławę z domu Andrearczyk oraz na syna Wiesława. 4073-G

Prez. WRN w Gdańsku, Wydz. Społ.-Adm. decyzją z dnia 16. VI. 1954 r. nr A. C. III 8/103/L/54 zmieniło nazwisko ob. polskiemu Łata Janowi, synowi Kazimierza i Marianny, urodz. dnia 27. XII. 1915 r. w Kłuczkowicach, zam. w Gdyni, J. W. nr 5576 na Łaniecki. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Ryszardę Annę z domu Błaszczak oraz syna Antoniego Roberta. 3337-G

SPORT-SPORT-SPORT Zapaśnicy Poznania wygrywają w Sopocie turniej o Błękitną Wstęgę Bałtyku

Junior Knitter rewelacją zawodów

Jedną z najciekawszych imprez zorganizowanych w tych dniach na Wybrzeżu był turniej zapaśniczy o „Błękitną Wstęgę Bałtyku”, który się odbył na kortach socjologicznego Ognia. Udział w turnieju wzięli reprezentanci: SZCZECINA, POZNAN, ŁÓDŹ, GDAŃSK oraz MŁODZIEŻOWA REPREZENTACJA WYBRZEŻA.

W wyniku trzydniowych walk I miejsce zajął zespół POZNANIA przed SZCZECINEM, GDAŃSKIEM i ŁÓDZIĄ. Reprezentacja młodzieżowa Wybrzeża nie była punktowana.

Indywidualnie „Błękitną Wstęgę Bałtyku” zdobyli: w wadze muszej — Knitter (młodzież. repr. Wybrzeża), w koguciej — Kuliszyn (Szczecin), w piórkowej — Spychała (Poznań), w lekkiej — Łasyszak (Szczecin), w półśredniej — Hanć (młodzież. repr. Wybrzeża), w średniej — Szajewski (Szczecin), w półciężkiej — Mocny (Poznań) i w ciężkiej — Chojnac (Łódź).

A oto wyniki spotkań: młodzi repr. Wybrzeża — Łódź

5:3, Szczecin — Poznań 4:4, Gdańsk — Szczecin 5:3, Poznań — Łódź 7:1, Szczecin — Łódź 6:2, Gdańsk — młodzież. repr. Wybrzeża 5:3.

Gdańsk — Łódź 6:2, Poznań — młodzież. repr. Wybrzeża 5:3, Szczecin — młodzież. repr. Wybrzeża 4:4, Poznań — Gdańsk 4:4.

Zespoły gdańskie startowały w następujących składach: GDAŃSK: Kwiatkowski, Kobierowski, Kazar, Kowalewski, Karkowski, Górski, Borecki, Ciebiela.

REPREZENTACJA MŁODZIEŻOWA: Knitter, Marciniak, Zadenek, Frysiak, Hanć, Treniacy, Wasek, Myrta.

Wielką niespodzianką trzydniowego turnieju było zwycięstwo przez młodych zawodników gdańskich — Knittera i Hanć, pierwszych miejsc w swoich kategoriach. Szczególnie cieszy nas sukces młodego, bo 17-letniego ucznia Technikum Budowy Okrętów Knittera. Za wodnik ten już dziś reprezentuje dobry poziom i nie ulega wątpliwości, że przy dalszej wytrwałości i systematycznej pracy nad sobą, jeszcze bardziej podniesie swe umiejętności, a będąc zawodnikiem inteligentnym, powinien on zająć wysoko w klasyfikacji najlepszych młuch.

Słowa uznania należą się również organizatorom tego turnieju, którzy dysponując stosunkowo nielicznym aktywnym, potrafili przez trzy dni prowadzić walki ku pełnemu zadowoleniu zawodników i widzów.

PAWŁOWSKI w półfinale szabl szermierczych mistrzostw świata

W niedzielę rozpoczęło w Luksemburgu ostatnią konkurencję szermierczych mistrzostw świata — indywidualny turniej w szabli. Na plany startowało 86 zawodników z 19 państw. Finałisti turnieju drużynowego Wę-

W koszykówce Polska - Chiny 66 : 55

W niedzielę 20 bm. na kortach CWKS w Warszawie odbyło się międzynarodowe spotkanie w koszykówce POLSKA — CHINY, które zakończyło się po ciekawej i dobrej grze obu zespołów zwycięstwem polskiej 66:55 (30:32).

Polacy już w pierwszych minutach gry uzyskali prowadzenie, jednak Chinczy cy wkrótce wyrównali i za kończyli I połowę meczu z przewagą 2 pkt.

Po przerwie Polacy zwiększyli tempo i na kilku bardzo ładnych zagraniach wyrównali, a następnie objeli prowadzenie, którego nie oddali już do końca spotkania.

Najlepszym graczem na boisku był szybki Jui Banczi, który dla swej drużyny strzelił najwięcej koszy — 17 oraz Czen Zenkan, który zdobył 15 pkt. W drużynie polskiej wyróżnili się celnymi strzelcami: Wierenga — 15 pkt, oraz Dabrowski — 11 i Wawro — 10.

Uwaga turyści!

Okręgowa Komisja Turystyki Pieszej przy Zarządzie Okręgu PTTK w Gdańsku, organizuje w ramach obchodu 50-lecia powstania Gdańska i Pomorza do Macierzy, II Okręgowy Gwiazdowy Raid Pieszy, który odbędzie się w dniach od 1-4 lipca br.

Informacji udziela: Oddział PTTK trójmiasta, Starogardu, Elbląga i Małborka w godzinach popołudniowych, oraz Zarząd Okręgu PTTK oddzielnie w godzinach od 8-17,30.

Udana próba lekkoatletów przed mistrzostwami Europy

Zakończone w niedzielę 20 bm. międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie były poważną próbą czołowych zawodników 10 krajów przed mistrzostwami Europy.

Doskonałe wyniki uzyskane na tych zawodach bardzo poważnie zmieniły listę 10 najlepszych tegorocznych wyników europejskich. Stają się to przede wszystkim dzięki doskonałym zawodnikom ZSRR, wybitnej poprawie lekkoatletów polskich oraz doskonałej formie reprezentantów innych krajów.

Na stadionie warszawskim padły najlepsze w tym sezonie wyniki europejskie. Wśród nich wybijają się rezultaty Janusza Sidła w rzucie oszczepem. Jego wynik 79,03 m jest najlepszym tegorocznym rezultatem na świecie. Wicemistrz olimpijski Gołubienica (ZSRR) wyrównała swój własny rekord Europy w biegu na 80 m ppł. uzyskując 11,0.

Na czoło najlepszych tego rocznych wyników w Europie wpisały się ponadto: Arzumianowa (ZSRR) w rzucie dyskiem 48,55, Ignatiew (ZSRR) w biegu na 400 m — 47,3 oraz Nilsson (Szwecja) — 2 m w skoku wzwyż.

Drugi dzień zawodów mimo panującego upału stał pod znakiem doskonałych wyników. Lekkoatleci polscy potwierdzili swą wysoką formę, dodając do dwu sobotnich rekordów krajowych jeszcze cztery.

Nowymi rekordzistami zostali: Potrzebowski w biegu na 800 m — 1:50,7, Weinberg — trójskok 15,22, Ronczewski-Adamczyk w skoku wzwyż — 153 i sztafeta 4x400 m (Świątowski, Wę-

blński, Makomski, Mach) — 3:14,9. Prócz rekordów Polski Bu gala w biegu na 400 m ppł. uzyskał najlepszy po wojnie czas 54,9, Janiszewski skokiem o tyczce 4,20 wspiął się na czołowiek europejskiej, a Sztafety osiągnął w biegu na 200 m czas 21,7, który jest najlepszym wynikiem krajowym w tym roku.

Charakterystycznym dowodem wielkiego postępu był fakt, że w najbardziej słabej dotychczas konkurencji — skoku wzwyż kobiet, prócz nowej rekordzistki, jeszcze trzy zawodniczki pobili rekord Polski, który wynosił 151,5.

Analizując drugi dzień zawodów podkreślić należy, że wielu zawodników zbliżyło się bardzo poważnie do rekordów Polski, np. sztafeta 4 x 400 m mężczyzn, Duńska w biegu 80 m ppł., Gabor w biegu 800 m, a większość Polaków biła swoje rekordy życiowe.

Z zawodników zagranicznych wyróżnić należy przede wszystkim reprezentantów Związku Radzieckiego: Zybina, Czudina, Otkalenko, Gołubienicę, Litujew czy Jułina udowodnili, że są niepokonani nie tylko w Europie, ale i na świecie. Wysoki poziom zawodników innych krajów zaprezentowali w drugim dniu zawodów Nielson (Dania), który po pięknej walce z Potrzebowskim uzyskał na 800 m doskonały czas 1:50,2 oraz rewelacyjny Bulgar Wuczkow, zwycięzca biegu na 10 km.

Wśród niedzielnich konkurencji największe zainteresowanie wzbudził pojedynek czołowych oszczepników świata, Janusz Sidło wygrał ten pojedynek przekonywająco, zwyciężając

naigroźniejszego rywala Kuzniecowa o prawie 2,5 m. Sidło udowodnił, że przekroczenie po raz drugi granicy 80 m jest dla niego zupełnie realne.

Na wysokim poziomie warszawskich zawodów i doskonałą postawę Polaków wpłynął fakt bardzo silnej konkurencji. Udział licznej i doskonale ekipy radzieckiej przyczynił się do tego w nał wielkim stopniu. Polacy w ogniu walk z czołowymi w Europie lekkoatletami stanęli na najwyższym poziomie, bijąc rekordy krajowe i żyłowe.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie wykazały, że praca zawodników i trenerów polskich jest prowadzona właściwie, i że częste kontakty z silnym przeciwnikiem przyczyniać się będą do stalego podnoszenia poziomu lekkoatletyki.

Stal Gdynia najlepsza w gimkhanie motocyklowej

W Gdyni odbyła się 20 bm. „gymkhana” motocyklowa, w której udział wzięło 41 zawodników.

Trzecie zwycięstwo polskich szybkowców w Lesznie

Polscy piloci startujący w międzynarodowych zawodach szybkowców w Lesznie odnieśli 20 bm. już trzecie z kolei zwycięstwo, zwiększając jeszcze raz ilość posiadanych dotychczas wagi punktowej. Trójką: POPIEL, MAKULA, KIRAKOWSKI zajęli pierwsze miejsca w klasyfikacji zespołowej, a indywidualnie zwyciężył Makula przed Popielem i H. Zydorczakiem.

W KLASIE DO 125 CM i mł. zwyciężył R. Uszko (Stal Gdynia) — 0 pkt. karnych. Na II miejscu uplasował się M. Uszko również Stal Gdynia, a na III F. Skrzypczak (Flota Gdynia).

Rewelacją zawodów w tej klasie była młodziutka zawodniczka gdańska Stal Gdynia, która w ośmiu klasyfikacjach zajęła 6 miejsc przed 15 innymi zawodnikami. W KLASIE 250 CM najlepszym był Sowa (Flota Gdynia), który zdobył I miejsce bez punktów karnych przed Z. Szynwelskim (Stal Gdynia) i M. Adamskim. W KLASIE POWYZE 250 CM zwyciężył R. Andrychowski (Budowlani Gdańsk) Drugim był Piotr Klasa (Flota Gdynia), a trzeci T. Wikaryjczyk (Flota Gdynia). Drużynowo I miejsce zajęła Stal Gdynia — 17 pkt., II Flota Gdynia — 15 pkt. i III Budowlani Gdańsk — 5 pkt.